



Na teatrze wojny europejskiej: Rosyjski aeroplan, zdobyty w Prusach Wschodnich.

ckich, obie armie rosyjskie rozbito doszczętnie, a tysiące żołnierzy nieprzyjacielskich potopiły się właśnie w tych jeziorach Mazurskich, które zdaniem przeciwników Hindenburga miały być niebezpiecznymi... ale dla Niemców.

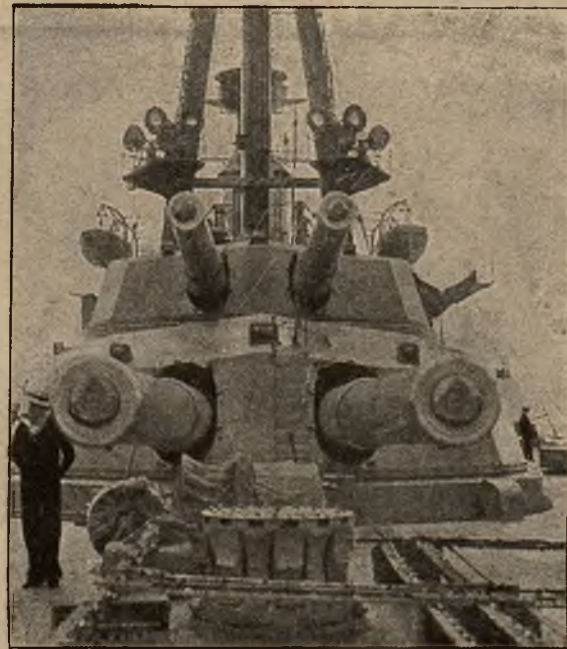
Bodaj każda armia miała jak najwięcej tego rodzaju maniaków!

Ewakuacja Krakowa.

Czasy wojenne przynoszą cały szereg niezwykłych zjawisk, zdarzających się w miejscowościach odległych nawet bardzo od terenu bitew. Z chwilą rozpoczęcia wojny, i to takiej jak obecna, z olbrzymią potencją Rosji na północy i jej pupilką — Serbią na południowej granicy, zatrzymało i zmieniło tok normalnego życia w całej monarchii, która obecnie

wszystkie swe siły wyteżyć musi do walki z obustronnymi wrogami. Fale wojenne z placów bitw uderzają aż o stacye graniczne, do jakich należy Kraków, znajdujący się nadto w wyjątkowym położeniu jako forteca, którą należy na wszystko przygotować. Przeżywamy też w Krakowie wszystkie echa burz wojennych, szalejących w bliższych i dalszych stronach. Docierają też do nas echa w różnej postaci, czy to rannych i maruderów z terenu walki, czy też jako cywilna ludność, którą wojna z ich sadyb wygania. Puls też naszego miasta bije gorączkowo, przeciągają przez nie co raz to nowe korowody wojsk i ludności, a nadto bieżące wypadki powodują dobrowolną i przymusową emigrację stałych jego mieszkańców, których władze przewożą do spokojniejszych miejscowości. Jako forteca Kraków musiał ograniczyć liczbę mieszkańców cywilnych do koniecznego minimum, a nadto przygotować się na wszelkie ewentualności wojny, jakie się

mogą zdarzyć. Zamożniejszym polecono zaopatrzyć się w żywność na czas dłuższy, biedniejszych zaś przewozić na koszt państwa do Krainy i na Morawy, by w ewentualnym czasie dni krytycznych nie byli ciężarem dla twierdzy. Podnieść należy, że ludność uboższa przedmieść i okolic, choć płochliwsza, zachowała wobec tych zarządzeń takt i spokój. Wykazała przez to dojrzałość naszego społeczeństwa, nawet w warstwach niższych, które również zrozumiały, że do zwycięstwa armii potrzebny jest ład wewnątrz kraju. Bogatsi odjechali już dawniej, obecnie z nowego dworca towarowego odchodzą od kilku dni pociągi z przymusowo wywożonymi, wśród których przeważają biedni mieszkańcy dzielnic żydowskich. W poszczególnych dzielnicach powstały pod patronatem zarządu miasta komitety opiekujące się wyjeżdżającymi. Niektóre dzielnice jak np. Grzegórzki i Dąbie, z których ilustracje podajemy, zor-



Walc w głębiach morza: Wieża pancerna na krążowniku angielskim.

ganizowały gremialny wyjazd dla złagodzenia sobie chwil tymczasowej wędrówki. Wszyscy jednak opuszczają rodzinne miasto w najlepszym nastroju — uważając swój odjazd, i słusznie, za czasowy i żegnają Kraków wesołem — do widzenia.



Na pole walki: Ułani austriaccy jadą na plac boju w wesołym nastroju.